

„Piórkiem Słowika”, czyli jak Profesorowi przeleciało 90 lat

Marek Zaradniak

Za nieco ponad dwa miesiące 26 sierpnia światowej sławy chórmistrz i dyrygent, twórca Poznańskich Słowików prof. Stefan Stuligrosz ukończy 90 lat. Zbliżający się jubileusz przypomina wydana właśnie przez poznańskie wydawnictwo „Media Rodzina” książka profesora zatytułowana „Piórkiem Słowika – w 90. rocznicę urodzin o najbliższych, Poznaniu, muzyce, podróżach, chorobach, stanie wojennym i drogowskazach życia”.

To zarazem dopełnienie dwóch poprzednich tomów z cyklu „Piórkiem Słowika”, których historia rozpoczęła się od felietonów pisanych przez

Stefana Stuligrosza na łamach „Głosu Wielkopolskiego” w latach 90. I tom ukazał się 15 lat temu. Od pojawienia się II tomu minęło lat 10.

Przypomnimy sobie zatem jak wyglądało dzieciństwo profesora Stefana Stuligrosza spędzane głównie na Starołęce i przy Drodze Dębińskiej. Opisuje on także jak ojciec kupił mu pierwsze skrzypce wydając na to ówczesne 100 złotych. Zrobił to nie po to, aby syn został muzykiem, gdyż ten zawód jego zdaniem wtedy nie popłacał, ale aby muzyka była jego wiernym towarzyszem przez całe życie. Bo przecież młody Stefan Stuligrosz miał zostać kupcem i w 1937 roku rozpoczął naukę kupiectwa w branży bławatniczej w Domu

Handlowym Franciszka Woźniaka przy Starym Rynku 85.

Życie napisało jednak, jak wiemy, zupełnie inny scenariusz.

Dlatego dowiemy się jak Stefan Stuligrosz trafił do Chóru księdza Wacława Gieburowskiego i jak to się stało, że wyznaczył go on na swojego następcę. Jest także wspomnienie pierwszych lat po II wojnie światowej, gdy Stefan Stuligrosz prowadził chór jednocześnie studiując. Przeczytamy jak i kiedy zespół stał się „Poznańskimi Słowikami” i przysparzała go pod swe skrzydła Filharmonia Poznańska.

Najnowszy, trzeci tom zawiera nie tylko tamte pisane barwnym językiem historie, ale i nowe opowieści. Przeczytamy

więc jak przy ul. Mickiewicza 30, czyli w domu profesora, wyglądała pamiętna Wigilia Bożego Narodzenia w stanie wojennym i jak namawiano go do montowanego przez generała Jaruzelskiego PRON-u. Jest również wspomnienie „pięciorga wspańiałych”, czyli zamordowanych przez hitlerowców młodych ludzi wyniesionych przez Jana Pawła II na ołtarze, którzy nie tylko byli rówieśnikami Stefana Stuligrosza, ale i jego przyjaciółmi.

Wreszcie mamy również refleksję na temat chylącego się ku zachodowi dnia życia profesora. Zaiste niezwykła to opowieść o Druhu Stefanie Stuligroszu przedstawiająca go często nieco innym niż znamy go na co dzień.